

# RAKIETOWE PRÓBY IRANU. POKOJOWA EKSPANSJA ORBITALNA CZY ZAWOALOWANA GROŹBA?

## [ANALIZA]

---

**Iran przeprowadził kolejną próbę wystrzelenia większej niż dotąd rakiety w przestrzeń kosmiczną. Pomimo głośnych zapewnień reżimowych mediów o sukcesie nie jest pewne, jakim rezultatem rzeczywiście zakończył się start pojazdu Simorgh. Pytanie, czy pod płaszczykiem rozwijania technologii kosmicznych do użytku cywilnego nie kryją się dalsze prace nad technologią niezbędną do skonstruowania międzykontynentalnego pocisku balistycznego, zdolnego przenosić głowicę jądrową?**

Dotychczas Iran z powodzeniem umieścił w przestrzeni kosmicznej cztery satelity. Urządzenia zostały wyniesione z wykorzystaniem rakiet Safir-1, Safir-1A i Safir-1B. Jako ostatni na początku 2015 r. poleciał, raketą Safir-1B, teledetekcyjny satelita Fajr, ważący ok. 52 kg. Cała czwórka wspomnianych satelitów trafiła jednak na orbity na tyle niskie, że po wyjątkowo krótkim okresie ich eksploatacji następowała deorbitacja i urządzenia spalały się w atmosferze.

### **Mocniejszy Feniks dla Persji**

W 2010 r. Teheran zaprezentował światu nową raketę Simorgh (pers. *Feniks*) zdolną wynieść ładunek o masie 250 kg na LEO o wysokości 500 km. Docelowo pojazd mógłby nawet uzyskać możliwość dostarczania satelitów na orbitę geostacjonarną poprzez wykorzystanie górnego stopnia na paliwo stałe.

Prace projektowe nad Simorgh zostały zakończone do połowy 2012 r. Jest to raketa dwustopniowa o masie startowej na poziomie 85 ton i wysokości niemal 26 m. Długi na 17,8 m pierwszy człon rakiety ma 2,4 m średnicy, zaś średnica drugiego członu, mierzącego 8,2 m, to 1,5 m. Konstrukcja jest najprawdopodobniej wzorowana na północnokoreańskiej rakiecie Unha. Jednym z koronnych dowodów na potwierdzenie tej tezy jest szczególne podobieństwo w budowie klastra czterech silników dolnego stopnia Simorgh. Ponadto, zdaniem zachodnich ekspertów, silnik, jaki Irańczycy wykorzystują zarówno w raketach Safir, jak i większych Simorgh, to zmodyfikowana wersja silnika Nodong, także rodem z Korei Północnej.

**Czytaj też:** [Międzykontynentalny arsenał Korei Północnej. "Realne zagrożenie" \[ANALIZA\]](#)

19 kwietnia 2016 r. doszło do próbnego wystrzelenia rakiety Simorgh. Obserwatorzy z Rosji i USA potwierdzili, że żaden ładunek nie trafił wówczas na orbitę. Nie wiadomo, na ile test zakończył się powodzeniem, niemniej elementy rakiety nośnej spadły w południowym Iranie. Władze nie wypowiedziały się oficjalnie na temat tego wydarzenia.

Możliwe, że całość, czy też tylko dolny stopień Simorgh, testowano jeszcze w lipcu 2016 r. i styczniu

2017 r. Tu też brak jakiegokolwiek oficjalnego potwierdzenia, a irańskie media milczą.

### **Chomejni podziwiał sukces**

Niezbyt korzystne losy dotychczasowych testów Feniksa miały odwrócić się w czwartek 27 lipca 2017 r. Wtedy to, o godzinie 11:30 czasu polskiego, przeprowadzono kolejne wystąpienie dwustopniowej rakiety. Zgodnie z oficjalną linią Teheranu tym razem próba zaowocowała stuprocentowym sukcesem. Pojazd wzniósł pod czujnymi spojrzeniami spoglądających z olbrzymich portretów ajatollaha Ruhollaha Chomejniego, lidera irańskiej rewolucji z roku 1979 oraz obecnego najwyższego przywódcy Iranu Alego Chamenei. Całe wydarzenie było jednocześnie inauguracją nowego kosmodromu: Imam Khomeini Space Center. Centrum zostało wzniesione w Semnan, ok. 220 km na wschód od Teheranu. Obiekt wyposażony został w całą infrastrukturę niezbędną do przygotowania przed misją, wystrzeliwaniem i kontroli satelitów na orbicie.



Rakieta Simorgh na kosmodromie. Fot. Irańska Agencja Kosmiczna

Media zależne od reżimu ajatollahów poinformowały, że lipcowy start Simorgh zakończył się jakoby pełnym sukcesem. Nie padła w nich natomiast informacja o tym, czy rakieta transportowała jakiegokolwiek ładunek na orbitę. W podkreślaniu sukcesu irańskim mediom wtóruje zbliżony do Kremla portal sputniknews.com.

Nieco inaczej relacjonują całe wydarzenie dziennikarze z USA. Według przekazów amerykańskich wystąpienie Feniksa zakończyło się co najwyżej częściowym sukcesem, jeśli nie porażką. Podczas lotu pojazdu mogła wystąpić anomalia. Z pewnością nie doszło do umieszczenia jakiegokolwiek obiektu na niskiej orbicie okołoziemskiej. W krytyce Teheranu celuje zwłaszcza sprzyjający Republikanom portal foxnews.com. Serwis, powołując się na dwóch anonimowych urzędników amerykańskiej administracji podaje, że lot Simorgh wkrótce po starcie przerwała katastrofa, w wyniku której rakieta prawdopodobnie eksplodowała przed osiągnięciem granicy przestrzeni kosmicznej.

## Czyżby przykrywka?

Niezależnie od tego, jak dokładnie zakończył się lipcowy start pojazdu Simorgh i w jakim procencie można ostatecznie uznać całą próbę za udaną, waga tej demonstracji nie ulega wątpliwości. Na propagandowych filmach udostępnianych przez oficjalne irańskie agencje informacyjne widać, że rakieta nośna oderwała się od Ziemi i przynajmniej początkową część swojej trajektorii pokonała bez większych problemów.

Taki obrót spraw zaalarmował administrację USA oraz jej sojuszników, w tym Izrael. Rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu Heather Nauert stwierdziła, że wystrzelenie przez Iran rakiety można interpretować jako kolejną próbę pod kątem rozwijania technologii produkcji pocisków balistycznych. W świetle takiej interpretacji start Simorgh narusza rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 2231. Już w połowie bieżącego roku o tym, że cywilne zastosowanie Simorgh może w istocie być przykrywką dla programu militarnego, a sama rakieta to potencjalna platforma testowa dla technologii związanych z konstruowaniem ICBM, przestrzegają amerykańskie National Air and Space Intelligence Center.

Władze USA stoją na stanowisku, że działania z 27 lipca 2017 stoją w sprzeczności z porozumieniem światowych liderów zawartym z Iranem w 2015 r. Umowa JCPOA (Joint Comprehensive Plan of Action), zwana Porozumieniem Nuklearnym dotyczyła przerwania przez Teheran prac nad tworzeniem własnego arsenału atomowego, w szczególności znacznego ograniczenia dalszego wzbogacania uranu. Iran miał zgodzić się na poddanie stałemu nadzorowi Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej oraz zapewnić inspektorom ONZ dostęp do części swoich instalacji wojskowych. W zamian miały być stopniowo znoszone uciążliwe międzynarodowe sankcje gospodarcze nałożone na Iran. Wspomniana rezolucja nr 2231 sankcjonuje zawarte wówczas porozumienie.



Negocjatorzy po podpisaniu Porozumienia Nuklearnego JCPOA z Iranem, Wiedeń, 14.07.2015 r. Od lewej: Wang Yi, Laurent Fabius, Frank-Walter Steinmeier, Federica Mogherini, Mohammad Javad Zarif, Philip Hammond, John Kerry. Fot. DraganTatic/Bundesministerium für Europa, Integration und Äusseres; licencja: CC BY 2.0; źródło: Wikimedia Commons

Zdaniem Heather Nauert start irańskiej rakiety nośnej można traktować jako prowokację, która narusza ducha Porozumienia Nuklearnego. Z tym ostatnim stwierdzeniem zgadza się Liu Jieyi, obecny

ambasador Chin przy ONZ. Według przedstawiciela ChRL działania Iranu naruszają porozumienie z 2015 r. Jednocześnie nawołuje on wszystkie zainteresowane strony do powściągliwości.

*Myślę, że ważne jest to, że umowa nadal jest realizowana, a wszystkie strony podejmują konstruktywne wysiłki na rzecz rozwiązania wciąż istniejących kwestii, a także całkowitego i kompleksowego wdrożenia porozumienia.*

*Liu Jieyi, ambasador Chin przy ONZ*

Prezydent USA Donald Trump przyznał w wywiadzie dla „The Wall Street Journal”, że Stany Zjednoczone były dotąd „wyjątkowo miłe” dla Teheranu, przyznając, że ten stosuje się do Porozumienia Nuklearnego. Trump podkreślił, że jeśli polityka Iranu się nie zmieni, najdalej w październiku USA będą zmuszone stwierdzić głośno i wyraźnie, iż kraj ten faktycznie łamie zapisy umowy z 2015 r.

**Czytaj też:** [Iran testuje rakietę balistyczną. Wbrew rezolucji ONZ](#)

### **Nie mamy złych zamiarów**

Z drugiej strony zapisy porozumienia z 2015 r. skoncentrowane są przede wszystkim na kwestii samego programu nuklearnego. W efekcie dokument nie wyraża precyzyjnego zakazu wystrzeliwania przez Iran rakiet nośnych, czy prowadzenia testów pocisków balistycznych.

Za prezydentury Baracka Obama doszło do niespotykanego od dekad ocieplenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy USA i Iranem. Jak można przeczytać w analizie M. Obremskiego pt. „USA-Iran: perski kot podnosi łapę” w serwisie obserwatormiędzynarodowy.pl: *do przestrzegania umowy [Porozumienia nuklearnego] wzywa Barack Obama, który traktuje porozumienie jako swoją spuściznę i fundament nowego kierunku polityki USA wobec Bliskiego Wschodu, podczas gdy (...) W kampanii wyborczej Trump był bardzo dosadny. Porozumienie nuklearne nazywał między innymi „katastrofą”, „najgorszą umową w historii” i „bezpośrednim zagrożeniem bezpieczeństwa USA”.*

W nr 1/2017 kwartalnika „Sprawy międzynarodowe” Hubert Świątek przekonuje w swoim tekście: *„Wojna w Jemenie – proxy war lub samospelniająca się przepowiednia”, że: Teheran jest w ostatnich latach nastawiony na normalizację stosunków ze światem zachodnim, która ma strategiczne znaczenie dla odbudowy gospodarczej kraju, koniecznej po latach sankcji i izolacji.*

Być może dlatego, pomimo prezentowania ogólnie twardej postawy wobec Iranu, Donald Trump po raz drugi autoryzował Porozumienie Nuklearne zawarte z Iranem w 2015 r. Aby jednak dać wyraźny sygnał, że Stany Zjednoczone sprzeciwiają się działaniom Teheranu w regionie, amerykańska administracja [nałożyła nowe sankcje związane z irańskim programem raketowym](#).

**Czytaj też:** [Trump wzmacnia sankcje wobec Iranu. Atomowe porozumienie pozostaje w mocy](#)

Irańskie władze zaprzeczają, by program kosmiczny tego kraju miał cokolwiek wspólnego z przenoszeniem broni masowego rażenia. Szef Irańskiej Agencji Kosmicznej mówił nawet w ostatnim kwartale ubiegłego roku o [możliwości nawiązania współpracy z NASA](#). Na ironię może jednak zakrawać



fakt, że słowa o pokojowych celach kosmicznego programu wypłynęły z Ministerstwa Obrony Iranu, gdyż to właśnie szefowi tej instytucji podlegają tamtejsze projekty satelitarne. Niemniej władze oficjalnie twierdzą, że nie posiadają rakiet przeznaczonych do przenoszenia głowic nuklearnych.

### **Wiadomość dla sąsiadów**

W nocy [z 18 na 19 czerwca br. Iran zaatakował rakietami obiekty w Syrii](#) należące do tzw. państwa islamskiego. Uderzenie sześcioma rakietami balistycznymi miało być rewanżem za zamach przeprowadzony przez Daesh 7 czerwca w Teheranie, w którym zginęło 18 osób a 39 zostało rannych.

**Czytaj też:** [Irańska projekcja siły w Syrii. Rakiety gwarantem bezpieczeństwa ajatollahów \[ANALIZA\]](#)

Tego typu ataki na obiekty w Syrii, jak również starty rakiet nośnych czy rozwój technologii pocisków balistycznych należy z pewnością traktować jako ważny komunikat. Jego przekaz kierowany jest nie tylko pod adresem terrorystów ISIS, lecz także do innych znaczących państw regionu, przede wszystkim do Arabii Saudyjskiej, która jest obok Iranu drugim krajem roszcującym sobie prawo do miana hegemonu na Bliskim Wschodzie. Ogromne znaczenie mają tu też różnice religijne. W królestwie Saudów dominuje wyznanie sunnickie, podczas gdy Iran jest państwem szyickim. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy oba krajami zostały zerwane na początku 2016 r., po egzekucji w Arabii szyickiego duchownego Nimra an-Nimra.

Poprzez rozwijanie programów rakietowych Iran pokazuje sąsiadom, że pracuje nad groźną bronią, której posiadanie zabezpieczy jego lokalne interesy i zagwarantuje mu bezpieczeństwo, zapewni władzom państwowym szacunek oraz miejsce wśród regionalnych potęg na miarę ambicji kraju ajatollahów.

### **Gra z USA**

Zdaniem Behnama Ben Taleblu z waszyngtońskiego think tanku "Foundation for Defense of Democracies" publiczne chwalenie się najświeższym startem rakiety Simorgh przez Teheran może być papierkiem lakmusowym, który pokaże, jak na tego typu działanie reagują Stany Zjednoczone.

Przywódcom Iranu z pewnością nie spodobało się, że Donald Trump swoją [pierwszą wizytę zagraniczną w roli prezydenta złożył Arabii Saudyjskiej](#). To czytelny sygnał kogo prezydent uważa za najważniejszego sojusznika w regionie. W dodatku, jak wskazują relacje medialne, spotkanie amerykańskiego przywódcy z Saudami przebiegło w niezwykle dobrej atmosferze.



Fot. Official White House photo by Shealah Craighead

Być może Teheran szuka sposobu, by dać nowej amerykańskiej administracji do zrozumienia, że jest gotów pracować dalej nad utrzymaniem co najmniej poprawnych stosunków z USA. Zapewne chce być przez Amerykanów usłyszany. Jednak wiele czynników, wśród nich odmienność kulturowa, sprawia, że [pomiędzy mieszkańcami Iranu i USA niekiedy ciężko o niezakłóconą, precyzyjną i zrozumiałą dla obu stron komunikację](#).

Talebłu przestrzega, że poważny powód do zmartwień dla Ameryki pojawi się w istocie wtedy, gdy Iran rozpocznie pracę nad osłonami termicznymi i innymi technologiami, które umożliwiają pociskom ICBM powrót z przestrzeni kosmicznej i ponowne wejście w ziemską atmosferę przed trafieniem w cel.